



NASZA

NOTRE TRAVAIL

MENSUEL

ORGANE DES TRAVAILLEURS
CHRÉTIENS POLONAIS

PRACA

ORGAN POLSKICH PRACOWNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH

PAMIĘTAMY

Już w ostatnich dniach października widać ludzi z kwiatami na rękach, ciągnących w stronę cmentarzy. Ta doroczna pielgrzymka trwa cały tydzień. Jest to dowód, iż ci, co odeszli od nas, mają nadal swoje miejsce w naszym życiu.

Każdy z nas ma kogoś z bliskiej rodziny, kogoś z bliskich przyjaciół, którzy go wyprzedzili i o których więcej rozmyśla w tym okresie zaduszek. Przypomina sobie wówczas chwile razem spędzone, przypomina sobie wspól-

ne przeżycia, przypomina sobie, co zawdzięcza tym, którzy już na wieczny odeszli spoczynek.

My, syndykaliści, mamy jeszcze drugą rodzinę, rodzinę syndykalną.

W tych dniach, w których myśl wszystkich zwraca się ku zmarłym, pamiętamy najpierw o zmarłych w naszej rodzinie i zmarłych przyjaciółach, ale zaraz potem przypominamy sobie tych kolegów, którzy obok nas walczyli w szeregach syndykalnych o lepszą przyszłość świata pracy i którzy już od nas odeszli. To przypomnienie ich wysiłku i poświęcenia jest jednocześnie przypomnieniem naszych własnych obowiązków wobec ruchu robotniczego.

Każdy, kto w tej walce o zdobycie lepszych warunków pracy, o lepsze traktowanie pracownika, o doprowadzenie do podniesienia poziomu życia klas pracujących bierze udział, wie dobrze, ile trzeba samozaparć się, aby przetrzymać te ciężkie chwile, których w trakcie tej ustawicznej walki nie brak. W tej walce wielu z naszych kolegów pracy, wielu z naszych poprzedników, zużyło zdrowie i siły. W historii ruchu robotniczego czytamy o ofiarach krwi, wcale licznych przez cały czas tej walki.

Te trudy i te ofiary krwi nakładają na nas specjalne obowiązki.



Syndykaty
chrześcijańskie
walczą o zwiększenie
kredytów budowlanych.

4126446

To dzięki nim klasa robotnicza ma te zdobycze, które w tej chwili są przecież tak liczne. Fakt niesprawiedliwości społecznych których jesteśmy nadal świadkami, nie może przesłonić istotnych zdobyczy socjalnych, jakie osiągnęła klasa pracująca od chwili, gdy weszła na drogę tworzenia własnych organizacji, stających w obronie całości klasy pracującej i w obronie poszczególnego pracownika.

Chcę na ten fakt zwrócić szczególnie uwagę młodych. Niejednokrotnie może się wydawać, że (tak jak jest dzisiaj, to już tak zawsze było. Ale spytajcie się tylko waszych ojców, jak było za czasów ich młodości. Jak wiele się od tego czasu zmieniło. Jak wiele się zmieniło w zakresie sposobu traktowania robotnika przez patrona. Jak bardzo poprawiły się warunki mieszkaniowe. Jak bardzo zmieniła się opieka lekarska. Jak bardzo podniósł się przez ten czas poziom życia robotnika. I dopiero na zasadzie ich opowiadania będziecie mogli sobie zdać sprawę z tego, ile zawdzięczacie tym, którzy pierwsi stanęli w szeregach zorganizowanych związków robotniczych, którzy często narażali się na prześladowania, którzy padli w manifestacjach ulicznych lub zginęli w więzieniach w trakcie tej walki, która trwa od dawna.

Chciałbym bardzo, abyśmy ponadto wspomnieli o tych, których los specjalnie przed odejściem z tego świata doświadczył a którzy po ciężko przepracowanym okresie swego życia nie doczekali się tej pociechy, aby sprawa ich renty, zabezpieczającej parę groszy na starość, została na czas, choćby u samego schyłku ich życia pomyślnie załatwiona.

Znamy wszyscy dzieje „knapszaftu”. Znamy tę krzywdę, której tak długo nie położono kresu pomimo zabiegów osobistych zainteresowanych, pomimo, iż sprawozdania z każdego niemal zebrania syndykalnego i z zebrań organizacji społecznych, zawierały rezolucje, dopominające się na poprawienia tej krzywdy, nie pozwalające na to, aby sumienia tych, którzy mieli w ręku nici, pozwalające na pokierowanie sprawami pomyślnie, — zasnęły.

Wiemy również, iż od chwili podpisania umowy francusko-niemieckiej w sprawie ubezpieczeń społecznych, u-

plynęło wiele jeszcze wody w najmniejszej nawet rzece od czasu, kiedy pierwsze pieniądze z tytułu knapszaftu wpłynęły do rąk zainteresowanych. Procedura ta jest jeszcze i teraz za długa. A co dopiero na początku, kiedy naraz wpłynęło tyle spraw do załatwienia a administracja nie była przygotowana do tego zadania. Jeszcze i wtedy wiele z zainteresowanych osób zmarło po wniesieniu podania a przed ostatecznym załatwieniem ich sprawy.

Myślę, że winniśmy o nich wszystkich w tym okresie specjalnie gorąco wspomnieć, specjalnie teraz, gdy sprawa knapszaftów poza wyjątkowymi wypadkami, weszła na zupełnie normalną drogę. Teraz pamiętamy jeszcze te wdowy i tych starców, którzy na skutek tej wołającej o pomstę do Boga krzywdy, musieli o każdy grosz prosić swe dzieci. Wiemy, jak to ciężko im przychodziło. Wiemy, że nawet w najbardziej kochających się rodzinach bywają chwile, kiedy te wdowy i ci starcy chcieliby uniknąć tego wyciągania ręki, kiedy z drugiej strony chcieliby może nieraz wnucze czy wnukowi ofiarować coś, co kupiono z własnego ich grosza, z grosza należnego im na skutek płaconych przez całe życie składek do ubezpieczalni.

Z drugiej strony, niech ta pamięć o naszych starcach i wdowach pobudzi nas do tego, aby w ciągu całego naszego życia, w ciągu szczególnie naszej pracy zawodowej i syndykalnej zrobić wszystko, aby zaradzić na przyszłość podobnej sytuacji.

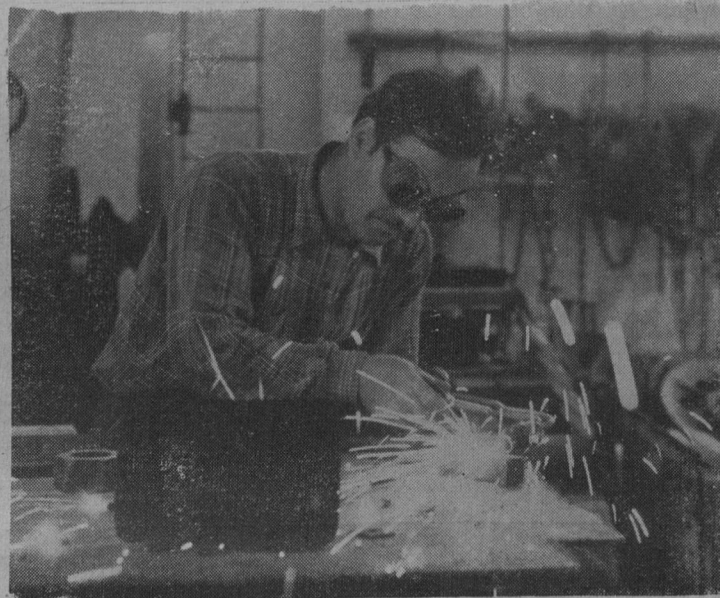
Już w tej chwili aktualna staje się sprawa zabezpieczenia tych którzy podczas swej pracy w węglu i stali będą pracowali w jednym z krajów wspólnoty europejskiej a później przeniosą się do innego kraju, w skład tej wspólnoty wchodzącego.

Sprawa zabezpieczenia starców jest szczególnie trudna do załatwienia wtedy, gdy pieniądź spada. Nigdy bowiem renty nie są podnoszone w tej samej proporcji, co zostają zwiększone ceny produktów pierwszej potrzeby. A ci, którzy otrzymują rentę, nie należą już do szeregów tych, którzy produkują. Nie należą do szeregów tych, którzy tworzą nowe wartości. Nie mogą wystąpić z taką siłą o przeprowadzenie swych żądań, jak ludzie, którzy są w sile wieku i którzy mają w razie potrzeby w swym ręku ten wielki atut, jakim jest strajk rewindykacyjny.

Wyciągając na przyszłość wnioski z dotychczasowych doświadczeń, my wszyscy, którzy jesteśmy w sile wieku i możemy sami na codzienny kawałek chleba zarobić, czy też korzystamy już z poprawy sytuacji knapszaftowców, pamiętajmy o tych, którzy tej poprawy nie doczekali.

L.R.

 UCZĘSZCZAJ PILNIE

 NA ZEBRANIA
 SYNDYKALNE!


Najlepsza nawet maszyna wymaga stałego dozoru, utrzymania i reperacji. W ekipie przeprowadzającej reperację zawsze znajdziemy specjalistę-spawacza.

Bezpieczeństwo pracy

Północ Francji, to gniazdo francuskiego przemysłu, po 3 tygodniowym odpoczynku, ożyło na nowo. Zadymiły setkami kominy, uśpione maszyny nabrały znowu rozpędu, nieskończonego prawie ruchu. Nowy rok pracy, nowe nieraz twarze, nowe odświeżone ściany, nowe programy pracy, nowe wymagania, wszystko nowe, tylko niebezpieczeństwo przy pracy zostało to samo, wypadki, choroby zawodowe, to się nie zmieniło. Dlatego to syndykaty, na północy w tym roku przystąpią do szeroko zarysowanej akcji ochronnej.

Wypadki przy pracy są nadal, katastrofą tak gospodarki krajowej jak i dla poszczególnego pionka przemysłu. Nie będę przytaczał cyfr i faktów, wykresów i sprawozdań, gdyż i bez tego wiemy, że t.zw. *Accidents de Travail* kosztują niebotyczne sumy, a co najważniejsze odbiera możliwość normalnego zarobkowania w przeszło 45 proc. wypadków.

Co wpływa na ten katastrofalny stan rzeczy co jest przyczyną tych zmartwień? Łatwiej będzie odpowiedzieć na to pytanie, dając rady zapobiegawcze. O tym myślałem dość długo, studjowałem wypadki, przyglądałem się im z bliska, analizowałem je, porównywałem godz. pracy z okresami pracy, brałem pod uwagę zarobki, środki bezpieczeństwa, stosunek pracodawcy lub szefa do robotnika, wpływ alkoholu i tradycyjnych „demików” stosunki rodzinne, i t. d. i t. d. Przyszedłem do stwierdzenia kategorycznie że wg. moich obserwacji pierwsza kwestia która musi być zmieniona i to natychmiast to t. zw. kadra odpowiedzialnych za bezpieczeństwo przy pracy. I to w każdym wypadku: 1) wypadki przy pracy, 2) choroby zawodowe, 3) choroby zwykłe pospolite.

Dziś chciałbym sobie porozmawiać na temat wypadków przy pracy.

Odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo są przeważnie kontrolerzy, dyrektorowie, szefowie poszczególnych działów, ci sami ludzie są też odpowiedzialni za rozwój pracy, za produkcję i za ekonomję całości. Jak można więc pogodzić tak dwa odrębne i dalekie od siebie zagadnienia w jednym człowieku? To coś w rodzaju tego, jakby 6-letniego synka posadził na krześle, krzesło postawił na drugim krześle, a to wszystko na stół a stół na dwóch butelkach, na żyrando-

lu powiesił byś paczkę z cukierkami i powiedział „patrz Jasiu, ale nie rusz bo spadniesz”, — trzasnął byś jeszcze drzwiami i poszedł na „belota”.

Ale wracając poważnie do tematu, należy stwierdzić że to przecież śmiejąca się sama z siebie parodja. Należało by stworzyć kadre młodych zdolnych ludzi, dobrych obserwatorów, dobrych organizatorów, dać im paromiesięczne przeszkolenie, nazwać ich „sekuristami” czy innymi aniołami, ubrać w specjalne błękitne kombinezony z napisami na plecach i na piersiach „SECURITE” i wysłać do fabryk licząc powiedzmy na 150 osób 1-go.

Gość taki opłacany byłby przez kasy Sec. Soc. i częściowo pracodawcę. Bez krzyku i denerwowania się musiał by wytykać robotnikom to co robią źle, pouczać obserwując pracę. Musiałby robić tygodniowe raporty do dyrekcji fabryki, prosząc o te lub tamte zmiany, lub uwypuklając niebezpieczeństwo w tym czy innym dziale.

Jest przecież na świecie setki różnych odmian policji politycznej, ekonomicznej, wewnętrznej kolejowej, fabrycznej, drogowej, można by było liczyć do rana, dlaczego nie ma „policji” (jeśli to można tak nazwać?) od wypadków przy pracy. Jestem przekonany że każdy taki „sekurista” zarobił by na sobie i oddał by wielkie usługi fabryce i finansom kas ubezpieczeniowych.

Oprócz niedociągnięć natury technicznej, jegomość taki miałby jeszcze w swej pieczy stronę moralną pracy, t.zn. stosunek przełożonego do robotnika, musi być stanowczy i surowy jeśli zaśługuje, nie mniej ludzki i nie podrywający nerwów. Praca musi być wykonywana w pełnym spokoju, bez nerwowości. Wszelkie irytacje, niesnaski odwracają uwagę robotnika od maszyny. Atmosfera przyjaźni i ludzkiego traktowania jest jednym z bardzo ważnych czynników. Robotnik musi myśleć wyłącznie o tem co robi, a nie o tem kto go i jak pilnuje. Statystyki wykazują że wypadki przy pracy w nocy w stosunku do przepracowanych godzin są o 63 proc. mniejsze. Jakto w nocy? Przecież powinno być inaczej! Tajemnica jest w tym że praca w nocy wymaga zawsze więcej swojej inicjatywy a więc zainteresowania się bezpośrednio przedmiotem pracy. Nie ma patronów, dziesiątków dyrektorów naczelnych i in-

nych latających pod okiem tej władzy kontrolerów - surwejuantów. Klótnie między kolegami powinny być też wyeliminowane. Instytut National de Sécurité wydał broszurkę w której w dziale „Prévention” jest 10 zasadniczych punktów, „wybrać i adoptować personel” jest dopiero na 8 miejscu, karygodny błąd. Zgrana ekipa to pierwszy krok do obrony przed nieuwagą.

Przed przydzieleniem robotnikowi pracy niebezpiecznej lub wymagającej pewnej precyzji, należy zbadać „reflex” tegoż, czy nadaje się do odpowiedniego działu. Te badania przeprowadzone przez specjalistów napewno będą mniej kosztowne, jak urwane ręce, stracony wzrok lub 100 proc. kalectwa, nie mówiąc o straszniejszych skutkach. Nie znam ani jednego wypadku by robotnik metalurgiczny, tekstylny czy przemysłu chemicznego przechodził podobne badania.

Ubiory zabezpieczające powinny być wydawane przez pracodawcę za darmo i traktowane jako *obowiązkowe w użyciu*. A nie przysłowiowym „muszę gdy chcę”. Mówię o kombinezonach, okularach, pantoflach przeciw uderzeniowym, beretach drelichowych i t. p. To wszystko powinno być przez kogoś kontrolowane nie raz na trzy lata, lecz co dzień, dlatego też stworzenie kadry o której pisałem wyżej, staje się prawie konieczne.

A.J.

POMYŁKA

Znany właściciel wielkich kopalń nafty i obszarów ziemskich w Texas, ogłosił, że daje 5 milionów dolarów na uniwersytet w Houston. Tymczasem jedno z miejscowych pism podało, że dał on na ten cel 15 milionów dolarów. Milioner wezwał redaktora gazety i zażądał wyjaśnienia.

— *Bardzo mi przykro — powiada redaktor — ale to było niedopatrzenie korektora, który przepuścił taki błąd. To się zawsze może zdarzyć w każdym dzienniku. Rozumiemy Pańskie zakłopotanie, bo my sami jesteśmy bardzo zakłopotani i naprawdę bardzo nam przykro...*

— *No, no wszystko dobrze, — powiada bogacz — niech już będzie 15 tym razem na ten uniwersytet, ale bardzo pana proszę, aby się to już więcej nie powtórzyło.*

KRONIKA FRANCJI

Wybory do górniczych kas chorych

W listopadzie odbędą się wybory do Rad Administracji Kas Chorych.

Te wybory interesują wszystkich górników.

Przedewszystkiem dlatego, że do Ubezpieczalni Społecznych idą pieniądze z kieszeni górnika. Wprawdzie tak jest wszystko urządzone, że nikt nie potrzebuje nosić do kasy czy na pocztę pieniędzy, które uprzednio zarobił a które się należą na rzecz Ubezpieczalni. Pieniądze te są wpłacane przez patrona, przez kopalnię. Ale to są pieniądze, zarobione przez górnika. I z pieniędzy, przez górnika zarobionych, przy każdej wypłacie jest potrącana składka na rzecz ubezpieczalni. A zatem to są pieniądze, które nie weszły do kieszeni górnika, pomimo, że on je zarobił. W rezultacie więc składki do Ubezpieczalni obciążają kieszeń górnika. Gdyby się ich nie płaciło, o taką sumę wypłata byłaby większa.

Każdy, kto daje pieniądze, chce wiedzieć, jak się nimi gospodaruje. Każdy, kto daje pieniądze, ma prawo do tego, aby mieć wpływ na wyznaczenie tych ludzi, którzy mają tę gospodarę prowadzić.

Ustawodawstwo społeczne we Francji jest tego rodzaju, że daje wam możliwość bezpośredniego wpływu na wyznaczanie ludzi, którzy będą administrowali waszym groszem. Trzeba tylko z tych uprawnień korzystać.

To jest jedna strona tego zagadnienia. Ale jest jeszcze inna strona. Może jeszcze ważniejsza.

Wszyscy górnicy i ich rodziny będą wcześniej czy później korzystali z urządzeń i ze świadczeń tych Ubezpieczalni Społecznych. Czy to będzie choroba samego górnika czy choroba w domu, czy to będzie wypadek przy pracy czy w drodze, czy to będzie sprawa niezdolności do pracy na skutek choroby przewlekłej czy choroby zawodowej, czy to będzie sprawa pensji starości — to wszystko będzie załatwione przez górnicze Ubezpieczalnie Społeczne.

Dlatego wcale nie może być obojętne, kto tymi sprawami będzie administrował.

Dlatego wcale nie może być obojętne, czy w Radach Administracyjnych zasiadają ludzie, którzy będą zawsze brali sobie do serca sprawę górnika, dotkniętego silicozą czy wypadkiem przy pracy, czy też będą to ludzie, którzy załatwiają biurowe kawałki, byle jaknajprędzej zepchnąć ze swego biura papierki, albo ludzie, których sprawa górnika nic nie obchodzi a którzy weszli do Rad dlatego, że na tym zależy partji politycznej, która ma przemożny wpływ na dany syndykat.

Niejednokrotnie już zetknęliście się z przedstawicielami syndykatów w tych Radach. Mielicie okazję ich poznać. Wiecie jak ich osądzić. Od każdego z Was będzie zależało, jaki będzie skład tych Rad Administracyjnych po najbliższych wyborach.

Na listach kandydatów znajdują się i nasi koledzy pochodzenia polskiego. Będziecie mieli zatem okazję poprzec tych, którzy znają lepiej nasze sprawy i którzy dołożą wszelkich starań, aby te sprawy pomyślnie załatwić.

S.M.I.G. PODNIESIONY OD 1 LISTOPADA

W ciągu dwóch kolejnych miesięcy podwyżka ceny detalicznej 179 artykułów, wziętych za podstawę do obliczania kosztów życia, przekroczyła stawkę, przewidzianą ustawą.

W związku z tym rząd będzie musiał podnieść od 1 listopada minimalną stawkę gwarantowaną płac przynajmniej o 2,66 procent, to jest przynajmniej o 4 frs. 15 centimów.

A zatem od 1 listopada najniższa stawka gwarantowana będzie wynosiła przynajmniej 160 frs. 15 centimów.

KRADZIEŻ NARZĘDZI

Pytanie: — Po pracy ułożyłem narzędzia w przeznaczony do tego szufladzie. Nazajutrz tych narzędzi nie znalazłem. Szuflada nie miała żadnego zamknięcia. Czy patron może mi potrącić z wypłaty wartość tych narzędzi?

Odpowiedź: — Patron jest obowiązany dostarczyć pracownikowi zabezpieczenia dla przechowania narzędzi (kłódkę, zamek itp.). Jeżeli tego nie zrobił, to patron dopuścił się niedbalstwa, co zwalnia całkowicie pracownika od odpowiedzialności.

Ponieważ nie ma tu żadnej winy pracownika, przeto patron nie ma prawa potrącić wartości narzędzi z płacy pracownika.

Sąd Prud'hommes departamentu Sekwany rozpatrywał taką sprawę i zobowiązał patrona do zwrotu potrąconych pieniędzy.

NOWE WŁADZE C.E.C.A.

Od dnia 15 września Europejska Wspólnota Węgla i Stali ma nowe władze.

- Oto skład osobowy:
- Prezes: Piero Malvestiti — włos
- 1-y Wice-Prezes: Dirk Spierenburg — holender
- 2-i Wice-Prezes: Albert Coppé — belg
- Członkowie: Albert Wehrer — luksemburczyk
- Paul Finet — belg
- Heinz Potthoff — niemiec
- Roger Reynaud — francuz
- Pierre-Olivier Lapie — francuz
- Fritz Hellwig — niemiec.

Stosownie do traktatu Wspólnoty: „Członkowie Władzy Najwyższej wykonywują swe funkcje w pełnej niezależności, w ogólnym interesie Wspólnoty. W wypełnianiu swych obowiązków nie zwracają się i nie przyjmują instrukcji ani od żadnego rządu ani od żadnego organizmu. Powstrzymują się od wszelkiej działalności niezgodnej z międzynarodowym charakterem ich funkcji”.

Na ręce Sądu Wspólnot Europejskich wszyscy członkowie Władzy Najwyższej składają przyrzeczenie wykonywania funkcji zgodnie z tym przepisem traktatu Wspólnoty.

GŁOSUJ NA KANDYDATÓW C F T C

Kuracja w miejscowościach kąpielowych

DLA OFIAR WYPADKÓW

Pracownicy, którzy ulegli wypadkowi przy pracy, mają prawo do korzystania z kuracji w miejscowościach kąpielowych.

Warunki, na jakich można korzystać z tej kuracji, są określone przez dekret z 6 lipca 1959 r., ogłoszony w Journal Officiel 22 lipca b.r.

O ile ofiara wypadku jest przyjęta do jakiegoś szpitala, znajdującego się w miejscowości kuracyjnej, wówczas mają zastosowanie przepisy takie same, jak wogóle w wypadku skierowania kogoś do szpitala.

Natomiast, jeżeli ktoś nie zostanie przyjęty do szpitala, to wówczas ma prawo do następujących świadczeń:

— zwrot honorariów lekarskich, jakie poniósł w związku z poddaniem się opiece lekarskiej w czasie kuracji;

— zwrot kosztów leczenia w zakładzie kąpielowym publicznym lub prywatnym, uznanym przez Sécurité Sociale;

— zwrot kosztów pobytu w miejscowości kąpielowej

— zwrot kosztów przejazdu osoby zainteresowanej oraz, — jeżeli tego stan chorego wymaga — osoby jej towarzyszącej.

Koszty te są zwracane w pełnej wysokości stawek, ustalonych w tym dekrete.

Nie znaczy to wcale, że stawki te pokryją w całości rzeczywiste koszty. Gdyż stawki dekretu są niższe, aniżeli koszty faktyczne.

Ażebymy mieć prawo do zwrotu wymienionych wyżej kosztów, trzeba uprzednio uzyskać zgodę Caisse Primaire de Sécurité Sociale.

Przedewszystkiem lekarz, który leczył ofiarę wypadku, winien stwierdzić, że jego zdaniem uszkodzony wypadkiem powinien odbyć kurację ze względu na stan zdrowia, spowodowany wypadkiem. Następnie zainteresowany musi się poddać kontroli lekarskiej Kasy Chorych.

O ile lekarz Kasy Chorych nie podziela zdania lekarza, który leczył ofiarę wypadku, wówczas trzeba zażądać ekspertyzy lekarskiej.

Nie ma żadnego ograniczenia co do terminu, w jakim można wystąpić z przyznaniem prawa do kuracji w miejscowości kąpielowej.

Również kurację taką można odbywać większą ilość razy. Jednak Kasa Chorych może roztoczyć kontrolę lekarską bardzo ścisłą i może żądać, aby osoba zainteresowana poddawała się kontroli, mającej na celu stwierdzenie, że rzeczywiście kuracja daje pożądane skutki.

formie t.zw. testamentu własnoręcznego. Na zwykłym papierze trzeba napisać swą wolę własnoręcznie, a więc piórem a nie na maszynie. Postawić datę. I własnoręcznie ten testament podpisać.

W tym więc skomplikowanym świecie widzimy, że są jeszcze rzeczy nie skomplikowane.

Można testament napisać i po polsku. Ale gdy jesteśmy we Francji, to lepiej napisać ten testament po francusku. Naturalnie pod warunkiem, iż zna się język francuski. Inaczej łatwo byłoby obalić testament, bo możnaby udowodnić, że ten, kto pisał testament, nie wiedział, co pisze.

Oto poniżej podajemy wzór takiego testamentu:

TESTAMENT

NA RZECZ MAŁŻONKA

O ile umiera jakaś osoba, która pozostawia po sobie dzieci, to tylko dzieci stają się spadkobiercami z samego prawa. Małżonek osoby zmarłej ma tylko część majątku na dożywocie.

Jeżeli jednak ktoś chciałby w pewien sposób uprzywilejować swego małżonka, to wówczas może to zrobić w formie testamentu. Najprościej zrobić to w

Je soussigné... lègue à mon époux (épouse) pour le cas où il (elle) me survivrait, la totalité des biens composant ma succession. En cas d'existence d'héritiers à réserve, et pour le cas où ces derniers demanderaient la réduction, je lègue à mon conjoint la quotité disponible la plus large admise entre époux.

J'enlève à mes héritiers le droit d'imposer la conversion en rente viagère des droits d'usufruit revenant à mon conjoint.

Konto . C. C. P. 5183.68 Paris

POLSKIE CENTRALNE BIURO PODRÓŻY „EUROPA-LUBIN”

46, rue de Rivoli, 46 — PARIS 4°

Tel.: Archives: 21-21 — Metro: Hotel de Ville — Sortie: Lobeau.

Dyrekcja Henryk CYWIŃSKI, b. dł. Dyrektor Biura Podróży „Lubin”

BILETY : KOLEJOWE, OKRĘTOWE, LOTNICZE na cały świat
po cenach oficjalnych

Nasze bilety są zawsze indywidualne z ważnością 60 dni.

Ten rodzaj jest szczególnie wygodny dla wyjeżdżających, ponieważ mogą wyjechać i wrócić kiedy chcą.

1) dają im swobodę w wyborze wyjazdu i powrotu

2) czują się pewniej w podróży mając bilet *indywidualny* w kieszeni.

Rezerwowanie miejsc zwykłych i „Wagons-Lits”.

Załatwianie wiz tranzytowych Aller et Retour w 1 dniu.

BILETY Z POLSKI DO FRANCJI płatne we frankach francuskich

Biurowym w którym mówią i piszą po polsku

Udzielamy wszelkich informacji bezpłatnie

Ks. Kan. NOSAL

WŁASNOŚĆ PRYWATNA

MARX I KAPITALIZM

Karol Marx uważał, że własność prywatna jest najdogodniejszą formą wyzysku człowieka przez człowieka — dlatego należy ją obalić i wprowadzić własność wspólną czyli kolektywizm.

Czy naprawdę tak jest? Wszystko zależy od tego, jak kto tę własność prywatną pojmuje.

W czasach pogańskich uważano, że własność prywatna polega na tem, że człowiek może zrobić ze swoją własnością co mu się podoba, że może ją nawet zniszczyć gdy przyjdzie mu taka fantazja.

W okresie, kiedy zaczął się tworzyć i rozwijać kapitalizm, uważano, że własność prywatna jest środkiem do wyciągnięcia z niej dla siebie jaknajwiększych korzyści. W takim pojęciu rzeczywiście własność prywatna w wielu wypadkach stała się środkiem do wyzysku drugich — zwłaszcza robotników.

JAK POJMOWAĆ WŁASNOŚĆ PRYWATNĄ ?

Kościół, widząc tę krzywdę, starał się jej zapobiec, dlatego określił jak należy pojmować prywatną własność. Przedewszystkiem stwierdził on i przypomniał ludziom, że dobra ziemskie należą w pierwszym rzędzie do Boga, swego Stwórcy i mają służyć do zaspokojenia potrzeb wszystkich ludzi. Innymi słowy: *wszyscy ludzie mają fundamentalne prawo do korzystania z dóbr ziemskich*. Papież Pius XII określił to słowami: „*Każdy człowiek jako istota żyjąca i obdarzona rozumem ma z prawa natury fundamentalne prawo używania dóbr materialnych ziemi*”. Powstaje jednak pytanie: czy do tego powszechnego korzystania z dóbr ziemskich, jak i z dóbr fabrycznych lepiej będzie gdy te dobra pozostaną własnością wspólną wszystkich ludzi (kolektywizm), czy, gdy pozostaną w rękach prywatnych właścicieli?

Na to pytanie Kościół odpowiada: „*Własność prywatna i osobista przynależy się człowiekowi z prawa natury*” (Leon XIII).

Tymi słowami Kościół wypowiada

się za własnością prywatną. Prywatna własność jest więc podstawą naszego systemu gospodarczego w przeciwieństwie do kolektywizmu, który jest podstawą systemu komunistycznego.

DLACZEGO KOŚCIÓŁ OPOWIADA SIĘ ZA WŁASNOŚCIĄ PRYWATNĄ ?

Głównie z trzech powodów: dlatego, że własność prywatna najlepiej odpowiada wolności i godności człowieka, że sprzyja ona stałości i rozwojowi życia rodzinnego, wreszcie, że jest ona najlepszym sposobem do należytego wykorzystania dóbr ekonomicznych. I rzeczywiście tak jest. Człowiek, który posiada dom i kawałek ziemi ma zupełnie inne samopoczucie, aniżeli ten który nic nie posiada i jest kompletnym proletariuszem. Taka prywatna własność sprawia, że rodzina chętniej ustala się na jednym miejscu, żywa się z otoczeniem i staje się przez to źródłem tradycji najpierw rodzinnych, później regionalnych i narodowych, — nie mówiąc już o tem, jakim ta własność prywatna jest zabezpieczeniem materialnym dla całej rodziny. — Wreszcie, kto posiada prywatną własność, ten o nią dba, zabiega i przemyśla nad tem jak ją najlepiej urządzić i gospodarczo wykorzystać, — podczas gdy własność wspólna jest synonimem zaniedbania i marnotrawstwa.

CHARAKTER SPOŁECZNY

Opowiadając się za własnością prywatną, Kościół bardzo silnie podkreśla jej charakter społeczny. Co to znaczy? Znaczy to, że powinna ona być tak administrowana, ażeby jej owoce służyły zaspokojeniu potrzeb wszystkich ludzi. Innymi słowy: właściciel powinien mieć na uwadze dobro ogólne społeczeństwa. Pięknie ten charakter społeczny własności prywatnej zrozumiał pewien rolnik, który zabrał swego najstarszego syna, aby mu pokazać swe pole i powiedział do niego te słowa: „synu to jest gospodarstwo, którym ty, po mojej śmierci w Imieniu Boga bedziesz zarządzał dla dobra wszystkich ludzi”. Zarządzać prywatną własnością dla dobra społeczności znaczy: nie szukać wyciągnięcia z prywatnej własności

tylko korzyści dla siebie, ale myśleć także o innych zwłaszcza o tych, którzy u właściciela pracują t.j. o robotnikach. Wreszcie, bezpieczeństwo i pomyślny rozwój całego kraju powinno się mieć na widoku. Dlatego słusznie należy potępiać tych właścicieli, którzy z lekkim sercem zwalnają z pracy robotników, byle tylko zabezpieczyć materialny interes swego przedsiębiorstwa; słusznie należy potępić tych właścicieli, którzy dla korzyści materialnych narażają na niebezpieczeństwo interes całego kraju. Na tej podstawie rozumiemy dlaczego Biskupi półn. Francji ujeli się za setkami robotników zwolnionych z pracy w zakładach Caille - Lille - Fives. W takich wypadkach, Kościół zaleca, ażeby Państwo, jako stróż dobra ogólnego, ograniczało prawa prywatnych właścicieli nawet do wyłączenia własne oczywiście za odszkodowaniem. Tak pojęta prywatna własność nie tylko nie jest źródłem wyzysku, jak o tem pisze Karol Marx, ale jest poważnym czynnikiem w służbie człowieka i dobrobytu całej społeczności.

DOTRZYMAŁ OBIETNICY

Ksiądz proboszcz obchodzi kościół w towarzystwie organisty i zakrystiana i patrzą, jakich świątynia wymaga napraw. Gdy weszli do przedsionka, ksiądz pyta:

— *A gdzie się podziała figurka Dzieciątka Jezus z niszy?*

— *Nie wiemy, — odpowiadają zdziwieni jego towarzysze — rano jeszcze tu stała...*

Wtem usłyszeli na dworze jakiś turkot. Na zalany słońcem chodnik, wiodący do kościoła wpadł sześćioletni Józio, wioząc w dziecinnych taczkach figurkę. Widząc księdza zatrzymał się z wahaniem.

— *Po coś ty zabrał figurkę z kościoła? — pyta ksiądz.*

— *A bo ja się już długo modliłem do Jezuska, aby mi tatuś kupił nowe taczki i obiecałem Mu, że gdy dostanę taczki, to Go przewiozę na nich do parku i pokażę mu boisko sportowe... wyjaśnia młodec.*

Prąd elektryczny... spod pompy wodnej

Krażył niedawno po Warszawie ucieszny wierszyk o człowieku, który się wprowadził do nowozbudowanego domu, w którym po przekręceniu kontaktu elektrycznego na ścianie — syczał gaz w łazience, po otwarciu kurka gazowego w kuchni — lała się zeń woda, a po otwarciu wodociągu — zapalały się lampy. Tym razem nie chodzi o dowcipy, rzecz jest poważna i bardzo interesująca: wynaleziono już drogę do tego, aby wytwarzać prąd elektryczny z wody, tak ze zwykłej wody spod pompy czy też z wodociągu.

Jak wiadomo od wielu lat, największą trudnością przy korzystaniu z prądu elektrycznego jest znaczna waga i koszt rozmaitych prądnic, a także i akumulatorów prądu. Nasz rodak, prof. Ignacy Mościcki, ostatni przed wojną prezydent Rzeczypospolitej był wynalazcą stosunkowo lekkiego akumulatora, ale wciąż jego waga była za wielka i czas działania za krótki. Toteż każdy wynalazek w dziedzinie wytwarzania prądu jest śledzony bardzo starannie.

„MAGICZNA SKRZYNECZKA”

Skromny badacz angielski, Francis Bacon zastanawiał się od dawna, co będzie, gdy się skończą zapasy węgla i ropy naftowej przy stale rosnącej ilości samochodów na świecie. Co zastąpi benzynę i inne płynne paliwa, naturalne i syntetyczne?

Taki był punkt wyjścia jego wynalazku, który stanowi przenośny generator prądu elektrycznego (prądnicę), który ze względu na niewielkie rozmiary i wagę będzie można umieścić wprost w wozie pędzonym prądem z tego generatora.

Na pierwszym pokazie urządzonym w Cambridge, obok którego Francis Bacon mieszka, można było oglądać walec około 3/4 metra długi, o średnicy 25 cm, dający prąd potrzebny do rozżarzenia piecyka o dwu laskach, do poruszania okrągłej piły mechanicznej, tak zwanej cyrkularki lub do małego transportera paczek na pocztę.

PRĄD ELEKTRYCZNY Z WODY

Zasada działania tej nowej prądnicy jest bardzo prosta. Oto wodę rozbija się na jej składniki, to znaczy tlen i

wodór, i oba te gazy przepuszcza się przez porowatą rurki niklowe wypełnione sodą żrącą. Oba gazy spalają się, łącząc się znów ze sobą i dają prąd elektryczny, oddając część wody. Część uzyskanego prądu idzie na rozbicie wody i uzyskanie gazów wodoru i tlenu. Tak więc proces ten jest bardzo prosty i jako odpadek daje wodę.

W zasadzie wygląda to wszystko bardzo ładnie i nawet bardzo tanio, ale jest jeszcze wiele spraw do rozwiązania, tak że w tej chwili użycie takiej prądnicy do pędzenia samochodów, byłoby trzy razy kosztowniejsze niż używanie zwykłej benzyny lub oleju do motorów Diesla. Oczywiście przy użyciu prądu do pojazdów odpadłaby skrzynka biegów i inne ciężkie i kosztowne części.

OGÓLNE ZAINTERESOWANIE.

Zasada zastosowana przez Bacona jest już powszechnie znana i szczególnie w Ameryce, a także i w Rosji robi się wiele kosztownych prób, aby ją w całej pełni zastosować praktycznie i zastąpić motory spalinowe nowym typem taniej i lekkiej prądnicy elektrycznej. Można sobie już dziś wyobrazić, jak zmieniliby się na korzyść życie w wielkich miastach, gdyby z ich ulic znikły samochody pędzone benzyną i olejem Diesla, ustępując miejsca cichym i czystym wozom pędzonym prądem elektrycznym. To samo dotyczy żeglugi itd.

W próbach są rozmaite sposoby zastosowania tej zasady, ale „magiczna skrzynka” Bacona jest najdalej posuniętym eksperymentem i dlatego budzi takie zaciekawienie w całym świecie technicznym, jako praktyczne rozwiązanie. Sam Bacon twierdzi, że dotychczas w Anglii za mało uwagi i grosza poświęcono na ten wynalazek i że przy uzyskaniu miliona funtów (około 14 milionów nowych franków), możnaby doświadczenia prowadzić na wielką skalę. Amerykanie dotychczas poświęcili na tego rodzaju badania 10 razy więcej pieniędzy niż Anglicy, cyfr z Rosji nie posiadamy, ale wiadomo, że też nie skąpi się tam na to środków.

Rzeczą bardzo interesującą jest to, że Francis Bacon pochodzi z rodziny,

która wydała szereg znanych uczonych, a wśród nich sławnego Franciszka Bacona z Verulam, żyjącego na przełomie wieków 16 i 17 polityka i teoretyka nauki, jednego z najwybitniejszych umysłów świata.

NAJPOPULARNIEJSZE

IMIONA

Na 330 dzieci, które zdały do gimnazjum w Polsce, 42 chłopców miało na imię Andrzej: imię to jest najbardziej popularne wśród dzieci urodzonych w latach 1940 do 42. Następnym najczęściej spotykanym jest Jerzy (19-tu), potem idą: Janusz (13-tu), Marek (12-tu), Jan i Zbigniew (po 10-ciu), Wojciech i Maciej (po 9-ciu), Stanisław i Jacek (po 7-miu), Krzysztof, Kazimierz i Aleksander (po 5-ciu).

Wśród dziewcząt prym wiedzie imię Elżbieta (10), Maria i Teresa (po 6), Ewa, Grażyna i Barbara (po 5).

Na emigracji zbadano imiona grupy 85 chłopców i 32 dziewczynek na obozie hancerskim w Kelyvedon Park w Anglii. I tu również wśród chłopców najwięcej było Andrzejów (28-miu), a wśród dziewczynek najwięcej było Teres (7).

Coraz częściej jednak spotyka się wśród dzieci polskich na obczyźnie imiona obce, w Polsce zupełnie nieznanne i to w dziwacznym spolszczeniu lub zdrobnieniu. Duża w tym wina rodziców, którzy powinni swym dzieciom nadawać imiona chrześcijańskie w brzmieniu polskim lub polskich świętych, a jako drugie imiona słowiańskie, bo w ten tylko sposób będziemy mieli z czasem polskich świętych o staropolskich imionach.

**W PŁAĆ
PRENUMERATE
na konto :
CCP Paris 4410-13
NASZA PRACA**

COŚ DLA NASZYCH MATEK

DZIECKO I DOM (2)

Nie naprawimy charakteru dziecka złością i krzykiem. Nie naprawimy go biciem i ustawicznymi uwagami. Wynikiem tak pojętego systemu wychowawczego będzie dziecko zamknięte w sobie zastraszone, kłamiące w strachu przed karą, albo dziecko odpowiadające niegrzecznie na każdą uwagę przyzwyczajone do nieustannych krzyków, niezwracające wreszcie uwagi na nie. Jednego i drugiego musimy unikać.

Nie podniesiemy charakteru dziecka, p o b ł a ż a j a c jego kaprysom. Wychowamy dziecko samowolne, niezdolne, unoszące się złością przy każdej odmowie, przy każdym zakazie, dziecko, któremu zawsze w życiu będzie źle.

Nie ma matki, która nie marzyłaby o wspaniałej przyszłości dla swojego dziecka. Najczęściej jesteśmy niezadowolone ze swojego losu, no powiedzmy łagodniej, zawsze znajdziemy coś do zarzucenia życiu, jakie prowadzimy. Dla naszych dzieci chcemy „lepszej przyszłości”, „lepszego stanowiska”, „łatwiejszego życia”. A nie zdajemy sobie wogóle sprawy z tego, że my przez wychowanie naszych dzieci, przez wpajanie im różnych zasad i zwyczajów, przygotowujemy tę przyszłość. My formujemy nasze dzieci, my dajemy im w ręce broń do walki ze złym losem, my uczymy postępowania w każdym życiowym wypadku.

By dobrze wychować dziecko, trzeba je znać i rozumieć. Nie zadajemy sobie wiele trudu w tym kierunku. Albo potrzęsając głową mówimy: „jakoś to będzie”, albo zaznaczamy, że nas tak wychowano i dobrze na tym wyszliśmy i tak będzie wychowane nasze dziecko. Tymczasem sprawa ta nie jest ani łatwa, ani prosta. Najczęściej zapomnieliśmy jakie były nasze dziecinne przeżycia, myśli, tragedie, i na nasze dziecko patrzymy jak na dorosłego człowieka, zdolnego odczuwać i myśleć tak jak my, tylko mniejszego wzrostem i młodszego ilością lat. Nie mamy prawa mówić: „NIE MAM CZASU BY ZASTANAWIAĆ SIE NAD TYMI SPRAWAMI”. Bo jeśli mamy dość czasu, by plotkować z sąsiadką, by biegać po sklepach, by szyć, gotować itd. itd. jakże możemy nie mieć czasu, by zastanowić się nad dzieckiem, nad najważniejszym i najtrudniejszym problemem

naszego życia? Zrozumieć dziecko to znaczy wiedzieć, że jest to istota w pełni rozwoju, lubiąca ustawiczną zmianę i niespodzianki. Że dziecko kocha radość i nie znając twardych stron życia, uśmiecha się do wszystkiego. Dlatego źle działa na jego psychikę skrzywiona, ponura twarz osób z otoczenia, albo zimne, nieprzyjazne podejście kogoś bliskiego. Pamiętać trzeba, że dziecko odczuwa ustawiczną potrzebę ruchu i karcenie go bezustannie za bieganie, skoki, okrzyki, może zahamować w nim rozwój naturalnej energii (co nie znaczy, że może nam skakać po głowie). Dziecko ma naturę skłoną do entuzjazmu i łatwo trafić można do niego odwołując się do jego serca, do szlachetnych instynktów. Dziecko łatwo podlega obcym wpływom, łatwo naśladuje osoby z otoczenia, zwłaszcza jeśli ich postępowanie działa na jego imaginację. Jakże często patrząc na nasze dziecko gdy pracuje, albo spokojnie i grzecznie odpowiada, uśmiechamy się z dumą: „mądre mamy dziecko”. A w chwilę potem łapiąc je na strojeniu grymasów przed lustrem, albo na obcimaniam wosów kotu, wykrzykujemy: „coż to za głupie dziecko”. I jeden i drugi sąd jest nieścisły. Przeciętne dziecko jest ani głupie, ani mądre, jest dzieckiem, pociągniętym w danej chwili pracą, w innej chwili zabawą. Dziecko łatwo się złości, ale w kilka minut później nie pamięta o swych gniewach; jest egoistą, dlatego bo nie ma jeszcze szerokiego spojrzenia na świat ludzi starszych, sprawia nam często przykrość, ale nieumyślnie. Prostu nie odczuwa ważności tego co robi, nie zdaje sobie sprawy, że może komuś wyrządzić krzywdę.

Gdybyśmy tak chciały pomyśleć chwilę nad tymi uwagami i skontrolować według nich nasze postępowanie z dziećmi, doszłybyśmy do przekonania, że do tej pory nie zrobiłyśmy wszystkiego co w naszej mocy, by uformować charakter naszego dziecka. Postępujemy prosto z nim jak z kotem czy psem, głaszcząc, lub krzycząc, zależnie od humoru i więcej, czy mniej zajętej chwili.

Pamiętajmy przede wszystkim, że do dzieci łatwiej trafimy łagodnością i spokojną perswazją niż krzykiem. Od-

uczmy się ustawicznego odpowiadania „nie mam czasu” i „daj mi spokój”, bo dziecko tego nie rozumie i to go od nas odsuwa. Naturalnie, że jesteśmy zapracowane i sto trosk mamy na głowie. Ale pomyśmy: jesteśmy w trakcie prania; (dziwnym sposobem nasze nerwy są w tym czasie bardziej naprężone). Pukanie... wchodzi kolega męża z uprzejmym zapytaniem o godzinę. Czym prędzej, uśmiechnięte obcieramy ręce, biegniemy do zegara, informujemy, zamieniamy kilka zdań. Nie szkodzi nam, że straciliśmy 5 minut czasu. Wchodzi dziecko i pyta: „mamusiu, czy mogę wziąć gruszkę?”... huknięcie: „daj mi spokój, nie widzisz, że jestem zajęta?”. Gdzie jest logika? Jak można być uprzejmą dla obcego, a pozwalać sobie na takie napady wobec dziecka? Czy zasmucone oczka, patrzące na nas z przestrachem, nie zaciągają nam na sumieniu? Niestety nie zastanawiamy się nad tym.

A tymczasem o ileż ważniejszy jest przyjazny kontakt i pełne zaufania życie między dzieckiem i nami od wszystkich towarzyskich stosunków i korzyści.

Wróć jeszcze niejednokrotnie do palącej kwestii wychowania naszych dzieci. Narazie wołam tylko do naszych matek: miejcie czas dla dzieci, okazujcie im jak najczęściej waszą miłość, wyrabiajcie w nich przywiązanie do domu.

H.K.

WŁAŚCIWA PRZYCZYNA

Dwaj Murzyni w Afryce nabyli na spółkę zegarek kieszonkowy, taką okazała i gruba „cebule”, która głośno tyka. Nosili ją na przemian raz jeden, raz drugi, ale pewnego dnia cenny nabytek przestał chodzić i nie pomagało ani nakręcanie, ani trzęsienie, ani postukiwanie o drzewo, cebula milczała. W końcu jeden z nich wziął wielki nóż i podważył wieczko. Gdy ono odskoczyło, okazało się, że w zegarku spoczywa martwa wielka mucha.

— Widzisz — powiada uszczęśliwiony odkrywca „mechanik” do przyjaciela — zegarek nie może chodzić, bo kierowca nie żyje...

KRONIKA LUKSEMBURGA

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE

Ubezpieczenia społeczne są zorganizowane w ten sposób, że są poszczególne gałęzie świadczeń.

Ubezpieczenie chorobowe

Przed wszystkim mamy do czynienia z Kasą Chorych (Caisse de Maladie).

Każdy, który pracuje i otrzymuje za to wynagrodzenie, jest obowiązany należeć do jednej z trzech kas, zależnie od tego, gdzie pracuje.

Są więc trzy kasy okręgowe (Caisse de maladie Régionales), jest siedem kas dużych przedsiębiorstw (Caisse d'Entreprises) oraz jedna kasa pracowników prywatnych (Caisse des Employés Privés).

Kasa Pracowników Prywatnych jest autonomiczna. Stawki w niej są inne. Ale zasadnicze stawki składek, jakie się płaci na rzecz Kasy Chorych wynoszą 6 procent od zarobków. Z tego na patrona przypada 4 proc, a na pracownika 2 proc.

Każda Kasa jest zarządzana przez Komitet, w którego łonie są reprezentowani również pracownicy.

W wypadku choroby osoby ubezpieczonej lub kogoś z jej rodziny, Kasa udziela pomocy, na którą się składa pomoc lekarska, lekarstwa, koszty pobytu w szpitalu i ewentualne inne środki kuracyjne.

O ile osoba ubezpieczona na skutek choroby nie może pracować, wówczas o-

trzymuje świadczenia, które oblicza się na podstawie zarobków ostatniego miesiąca. Wysokość tych świadczeń wynosi dwie trzecie tego zarobku.

Ubezpieczenie wypadkowe

Ubezpieczenie w razie wypadku zostało ustanowione przez prawo z 5 kwietnia 1902 roku. Prawo to przewiduje wypłacanie rent wypadkowych oraz pokrycie kosztów, wynikłych na skutek wypadku przy pracy.

Składki, należne z tytułu tego ubezpieczenia ponosi w całości patron. Trudno podać stawki, jakie są płacone z tego tytułu, gdyż ich wysokość jest zmienna i zależy od stopnia niebezpieczeństwa. Zależy od tego, z jakim przedsiębiorstwem mamy do czynienia. Wszystkie zawody i przedsiębiorstwa są zaliczone do kategorii, które są specjalnie ustanowione w tym celu.

Mamy dwa rodzaje renty.

O ile niezdolność do pracy jest całkowita, wówczas należy się pełna renta. Pełna renta wynosi 80 procent przeciętnego rocznego zarobku. O ile niezdolność do pracy jest częściowa, wówczas i renta jest częściowa i oblicza się w oparciu o pełną rentę, ale w stosunku, zależnym od zachowanej jeszcze zdolności do pracy.

Jeżeli ubezpieczony umrze na skutek wypadku, wówczas wdowie przysługuje renta, której wysokość wynosi 40 procent zarobku rocznego. Ponadto każde z dzieci nieletnich ma prawo do renty w wysokości 20 procent zarobku rocznego.

ABONAMENT ROCZNY

ZA „NASZĄ PRACĘ” — miesięcznik:

we Francji 360 frs.
W Belgii i Luksemburgu 50 frs. b.
w Holandii 4 floreny
w U. S. A. 1 dol.
w innych krajach równowartość 1 dol.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty na konto CCP Paris 4410-13 — „Nasza Praca” — 26, rue Montholon — Paris 9^e.

Zgłoszenia z Belgii i Holandii na zaabonowanie pisma naszego można kierować również na adres: Section Polonaise C.S.C. — 29, rue St. Gilles — Liège. Prenumeratę prosimy wpłacać na konto: CCP Nr 4224.70 - C.O.B. - Caisse Centrale des Dépôts - 129, rue de la Loi - Bruxelles. — Na odwrocie przekazu prosimy zaznaczyć: „pour le compte N° 71.653 de „Nasza Praca”.

Zgłoszenia i prenumeratę z Luksemburga prosimy kierować na adres: Władysław Wyrocik — 58, rue de Strasbourg — Luksemburg.



- „Mamusiu, a co to jest... ?”
- „Mamusiu, a dlaczego... ?”
- „Mamusiu, a poco... ?”

(Do artykułu „Dziecko i dom” na stronie 8-mej.)

Już się ukazała w języku polskim najgłośniejsza
książka ostatnich lat

BORYS PASTERNAK

DOKTÓR ŻIWAGO

Ponad 700 stron druku. Cena frs. 1.750.—

Za granicą: dolarów 4.—

SKŁADNICA KSIĄZEK POLSKICH

„LIBELLA” — 12, rue Louis en l'Île — PARYŻ 4^e

Metro: Sully Morland.

Telefon: DANton 51-09.

POLAK NA OBCYZYŃNIE

GŁOS PRACOWNIKÓW POLSKICH W BELGII

MOBILIZACJA

W dniu 10 października na ulicach Brukseli manifestacja. Manifestacja syndykalistów chrześcijańskich.

W Belgii to wydarzenie niebywałe.

Syndykaty chrześcijańskie protestują przeciwko polityce rządu, w którym są ministrowie partii chrześcijańskiej. Nie może się to pomieścić w głowie wielu osób. Nie przebaczą tego z pewnością syndykatom chrześcijańskim syndykaliści z pod znaku F.G.T.B.

W Belgii wielkie manifestacje przeciwko rządowi, przeciwko jego polityce, były to manifestacje tych, którzy w czasie wyborów do parlamentu zwalczali partię, która po wyborach doszła do władzy.

Syndykaliści chrześcijańscy w czasie wyborów naogół popierali kandydatów partii chrześcijańskiej. Przez to jednak nie czuli się uzależnieni od tej partii. I dzisiaj, kiedy polityka rządowa nie spieszy

się z uwzględnieniem słusznych żądań robotniczych, syndykaty chrześcijańskie nie zawahały się wystąpić otwarcie, zdecydowanie przeciwko tej polityce.

Manifestacja z 10 października, w której wzięło udział 28.000 syndykalistów chrześcijańskich, była dowodem całkowitej niezależności syndykatów chrześcijańskich od partii.

Całkowita niezależność syndykalna. Nie w słowie, ale i w czynie.

* * *

Jakie były cele tej manifestacji?

Trzy:

— Reforma fiskalna.

— Płaca tygodniowa gwarantowana.

— Gwarancja dla personelu w wypadku zamknięcia przedsiębiorstw.

Syndykaty chrześcijańskie żądają przeprowadzenia podstawowej reformy fiskal-

nej. Zarówno w zakresie podatków bezpośrednich (impôts directs) jak i podatków pośrednich (impôts indirects).

W przeddzień niemal manifestacji rząd powziął pierwsze decyzje, dające pewne zadośćuczynienie żądaniom syndykatów.

Oto zostały obniżone opłaty z tytułu t. zw. „taxes professionnelles”. Osoby, które zarabiają rocznie poniżej 72.000 frs., będą opłacały o 10 proc. mniej; zniżka ta wynosi 5,6 procent dla zarobków poniżej 84.000 frs. rocznie; 3,6 procent dla zarobków poniżej 96.000 frs. rocznie; 1,5 procent dla zarobków poniżej 108.000 frs. rocznie; 0,4 procent dla zarobków poniżej 120.000 frs. rocznie i 0,2 procent dla zarobków poniżej 123.000 frs. rocznie.

Jest to już pierwszy rezultat tej manifestacji.

Ale — zgodnie z oświadczeniem prezesa C.S.C. A. Cool'a — syndykaty chrześcijańskie są nadal w stanie mobilizacji, gotowe do dalszej walki o realizację nakreślonego programu.

Minister Opieki Społecznej wydał z dniem 13. VII. 1959 r. zarządzenie rozszerzające prawo do korzystania z dodatków rodzinnych przysługujących dzieciom, ustalając nową granicę wieku na 21 lat, jeżeli dzieci uczęszczają nadal do szkół.

Poniżej podajemy tekst tego zarządzenia:

Art. 1. — Granica wieku ustalona przez art. 62 ust. 2 ustaw koordynujących dodatki rodzinne dla robotników, a następnie zmieniona ustawą z dnia 2. V. 1958 r., zostaje w warunkach ustalonych obecnym zarządzeniem podniesiona do 21 roku życia z korzyścią dla:

1. — Studentów regularnie zapisanych do zakładu uczelnianego znajdującego się w granicach Królestwa lub poza jego granicami i słuchających tam wykładów w zakresie nauk wyższych odpowiadających pełnemu programowi studiów teoretycznych i praktycznych — ale nie wykonujących żadnej pracy zarobkowej.

2. Studentów uczęszczających na wykłady w warunkach podanych przez wyżej wspomniany art. 62 ust. 2.

3. — Młodocianych związanych umową o praktykę, którzy odpowiadają warunkom ustalonym art. 62 ust. 3 i 4.

Art. 2 par. 1. — W świetle art. 1 pkt. 1 obecnego zarządzenia przez zakres nauk wyższych rozumie się:

1. — Nauczanie pobierane na uniwersytetach, lub w zakładach naukowych im podobnych.

2. — Nauczanie wyższe nie uniwersyteckie, ale uznawane jako takie w myśl regulaminu dotyczącego organizacji tego nauczania.

DODATKI RODZINNE DLA DZIECI

uczęszczających do szkół

3. — Wykłady słuchane w nieuniwersyteckich instytucjach nauk religijnych, kształcących sługi jednego z kultów religijnych uznanych przez Państwo.

4. — Wykłady naukowe przygotowujące do Królewskiej Szkoły Wojskowej, lub studia inżynierskie.

5. — Nauczanie uznane jako takie przez ministra Opieki Społecznej w uzgodnieniu z Komisją od spraw dodatków rodzinnych.

Par. 2. — W świetle art. 1 pkt. 1 okres praktyki jest równorzędny wykładom, jeżeli wykonywanie tej praktyki jest warunkiem uzyskania legalnego dyplomu.

Art. 3. — Dodatki rodzinne zostają utrzymane w okresie wakacji, chyba że praca zarobkowa przeszkadzała przyznaniu praw do tych dodatków przez okres jednego miesiąca w którym rozpoczęły się wakacje.

Jako wakacje na zakończenie roku szkolnego uznawana jest przerwa jaka dzieli koniec wykładów w zakładzie naukowym do którego uczęszczał student przez cały rok szkolny, od podjęcia nowych wykładów przez zakład do którego student będzie uczęszczał w ciągu następnego roku szkolnego. Przerwa ta nie może jednak przekroczyć w żadnym wypadku 120 dni roboczych.

Jeżeli jednak student nie podejmie dal-

szej nauki, to dodatki rodzinne mogą być wypłacone tylko za okres wakacji przysługujących na zakończenie roku szkolnego i przyznanych przez ten zakład, który student opuścił.

Art. 4. — Student powinien regularnie uczęszczać na wykłady. Zezwala się na okresy przerwy w studiach z następujących tylko powodów:

1. — Z powodu choroby studenta.

2. — Z powodu poważnej choroby, lub choroby epidemicznej w rodzinie.

3. — Z powodu nadzwyczajnych wydarzeń w domu rodzinnym.

4. — Z powodu przeszkód będących wynikiem wypadków komunikacyjnych.

5. — Z powodu przyznania zabiegów lekarskich, bądź to pobierającemu dodatek, bądź też głowie rodziny.

W wypadku wymienionym w pkt. 5 nieobecność nie może przekraczać 120 półdniówek podczas jednego roku szkolnego, a obecność studenta w domu rodzinnym jest nieodzowna.

Art. 5. — Dodatki rodzinne nie są przyznawane w okresach w których student wykonuje taką pracę, która powoduje:

1. — Opłacanie składki na korzyść jednej z form ubezpieczenia społecznego lub składki do kasy rozrachunkowej dla dodatków rodzinnych.

2. — Zastosowanie zarządzenia z dnia 10. IV. 1937 rozszerzającego dodatki rodzinne na pracodawców i robotników wolnych zawodów.

◆ Dokończenie na stronie 11-tej

Uznanie zawodowych chorób górniczych

Ogólnie wiadomo, ile trudu zadaje sobie Centrala Wolnych Górników, aby zrealizować słuszne żądania dotyczące uznania zawodowych chorób w górnictwie.

Obecnie w górnictwie nie jest uznawana żadna choroba zawodowa, mimo że np. pylica uznawana jest w fabrykach fajansu, w fabrykach produktów ogniotrwałych i w niektórych działach odlewni.

Nie ma natomiast miejsca uznanie tej choroby w górnictwie, choć wszyscy uznają jej istnienie w tej gałęzi przemysłu. Nigdy nie bierze się jej jednak pod uwagę w formie zadośćuczynienia ze względu na to, że górnicy mogli ewentualnie ubiegać się o rentę inwalidzką.

Niestety, aby uzyskać taką rentę, górnik musi wykazać się pewną ilością lat pracy w kopalni, a mianowicie:

— 10-cioma latami pracy, jeżeli jest w wieku poniżej lat 40.

— 12-oma latami pracy, jeżeli jest w wieku od 40 do 44 lat.

— 15-toma latami pracy, jeżeli jest w wieku od 45 do 49 lat.

— 18-toma latami pracy, jeżeli jest w wieku od 50 do 54 lat.

— 20-toma latami pracy, jeżeli jest w wieku ponad 55 lat.

Ci, którzy znają pracę w kopalni wiedzą, że górnik może być dotknięty pneumokoniozą (ogólna nazwa pylicy płucnej) już przed osiągnięciem 10, 12, 15, 18 lub 20 lat pracy zawodowej. W ten sposób górnik liczący 53 lata i mający za sobą 16 lat jako rębacz (górnicy przy węglu) nie będzie miał prawa do renty, skoro o-

kazałoby się, że jest dotknięty tą chorobą, która w zasadzie uniemożliwia mu wykonywanie jakiegokolwiek innej pracy.

Centrala Wolnych Górników — jako zresztą jedyna — proklamowała w styczniu 1957 r. strajk, który miał na celu przeforsowanie uznania chorób zawodowych w górnictwie.

Dzięki akcji Wolnych Górników, Na ołdowa Mieszana Komisja Kopalniarna powołała do życia grupę roboczą, która pod koniec lutego 1958 r. doszła do następujących wniosków:

1. — Należy lepiej zorganizować badania lekarskie przy werbunku do pracy, jak również okresowe lekarskie badania kontrolne.

2. — Pneumokonioza górnicza powinna być uznana za chorobę zawodową i jako taka podlegać zadośćuczynieniu.

3. — Renta przysługująca ofiarom tej choroby powinna być wyższa, aniżeli renta zwykła.

4. — Górnik uznany za dotkniętego tą chorobą, powinien korzystać z bezpłatnych usług lekarskich i aptekarskich, oraz z bezpłatnych kosztów kuracji.

5. — Renta mogłaby być przyznawana już po pięciu latach pracy w kopalniach belgijskich.

Również i socjaliści podczas swego kongresu w październiku 1958 r. zalecili swemu Komitetowi Narodowemu dalsze prowadzenie akcji mającej na celu szybkie rozwiązanie wszelkich kłopotów górników-inwalidów pylicowych — proponując utworzenie w każdym z basenów górniczych ośrodka lekarsko-technicznego dla górników, którego zakres działania odpowiadałby w zupełności ich potrzebom.

Poza tym zażądał on natychmiastowego wprowadzenia książeczek lekarsko-aptekarskich dla inwalidów i rencistów pobierających pensje starości.

Co zaś dotyczy rent inwalidzkich, to powinny być one przyznawane:

— po 10 latach pracy w kopalni, przed uzyskaniem 40 roku życia,

— po 11 latach pracy w kopalni, przed uzyskaniem 43 roku życia,

— po 12 latach pracy w kopalni, przed uzyskaniem 46 roku życia,

— po 13 latach pracy w kopalni, przed uzyskaniem 49 roku życia,

— po 14 latach pracy w kopalni, przed uzyskaniem 52 roku życia,

— po 15 latach pracy w kopalni, przed uzyskaniem 55 roku życia.

Tak oto wygłaszają postulaty socjalistów.

Nie jest to jednak rozwiązanie mogące zadowolić pylicowców, którzy dotknięci zostali tą chorobą, przed osiągnięciem wymaganej ilości lat pracy w kopalni.

Bo np. robotnik mający pylicę w 51 roku życia i mogący wykazać się 13 latami pracy w kopalni, przy czym niezdolny do wykonywania jakiegokolwiek innej pracy na skutek nabycia tej choroby w kopalni, nie posiadałby żadnych uprawnień ani do renty, ani do żadnego innego odszkodowania.

Najstuszniejszym więc rozwiązaniem tego problemu, może być jedynie uznanie pylicy z chorobą zawodową; na okres przejściowy należałoby natomiast postarać się o to, aby robotnicy dotknięci faktycznie tą chorobą, mogli przed oficjalnym jej uznaniem, otrzymywać rentę inwalidzką po 5 latach pracy w górnictwie belgijskim.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW W BELGII !

Do naszych Czytelników w Belgii zwracamy się z inną prośbą, aniżeli do czytelników z innych krajów.

W składce syndykalnej, płaconej przez członków belgijskich syndykatów chrześcijańskich, znajduje się również opłata na pismo. Wystarczy więc, że znamy adres Polaka, należącego do tego syndykatu, żeby mu wysłać nasze pismo bez zwracania się do Was o płacenie prenumeraty.

Jeżeli zatem znacie jakiegoś Polaka, który należy do jednego z syndykatów C.S.C. a który nie otrzymuje NASZEJ PRACY, powiedzcie mu, że możemy mu zacząć przysyłać nasze pismo, jeżeli zwróci się on do swego syndykatu z prośbą, aby ten syndykat wciągnął go na listę czytelników NASZEJ PRACY, albo poprości, aby do nas napisał, podając nazwisko, adres oraz wskazując, do jakiego syndykatu należy.

Propagujcie polską prasę syndykalną !

DODATKI RODZINNE

(Dokończenie ze strony 10-tej)

3. — Dodatkowe wynagrodzenie przekraczające maksymalną granicę dozwoloną w okresie wykonywania praktyki.

Nie są uznawane jako dodatkowe wynagrodzenia sumy przyznawane studentom z tytułu zaliczek, stypendia naukowe oraz sumy przyznawane studentom na zakup odzieży lub przyborów szkolnych.

Art. 6. — Odwołane zostaje zarządzenie królewskie z dnia 21. IX. 1951 r. zmieniające z 18 na 21 lat granicę wieku wymaganego do nabycia uprawnień do dodatków rodzinnych dla pewnej kategorii studentów i młodocianych związanych umową o praktykę.

TO I OWO

Historia o Lordzie Cavendish który zważył ziemię

NIEZWYKŁY DZIWAŁ

Lord Henryk Cavendish, jeden z największych uczonych przyrodników i badaczy, żyjący na przełomie wieków 18 i 19-go, był zarazem najbardziej niezwykłym dziwakiem, jakiego znała dzieje nauki. Nie znosił on towarzysztwa ludzi czyli był mizantropem, a już zupełnie panicznie bał się towarzystwa kobiet czyli był też mizoginem. Nie rozmawiał też nigdy z żadną ze swych gospodyń, zostawiając jej zlecenia na piśmie. Służbie żeńskiej w jego domu było surowo przykazane, aby się starała unikać spotkania ze swym panem. Mimo olbrzymiego majątku osobistego nie był też zbyt gościnnie i kazał swym gościom, przeważnie uczonym z całego świata, niezmiennie podawać udo baranie i nic więcej.

Gdy go udało się zmusić do pójścia na jakieś zebranie towarzyskie, nie miał odwagi wejść i tak długo stał pod drzwiami, aż go nadchodzące towarzystwo skłoniło do wejścia do środka. Nie raz zagadnięty w towarzystwie, nie odpowiadał ani słowa lub mruknawszy coś niezrozumiałego pędził prosto do drzwi i do domu. Niektórzy wiecy uczeni, którzy przybywali do Londynu, aby z nim rozmawiać o sprawach naukowych byli pouczeni, aby się nie starali na niego patrzeć i wogóle starali się tak zachowywać jak gdyby go nie było w pokoju. Ale i wtedy nie można było mieć pewności, czy Cavendish nagle nie zniknie z pokoju i nie zostawi gościa dalej mówiącego do pustych ścian. Zresztą Cavendish uznawał tylko tematy naukowe i na zagadnienia polityczne, artystyczne lub inne nie zabierał nigdy głosu.

UCZONY BADACZ

— WIELKI SAMOTNIK

Henryk Cavendish urodził się w Nicei, we Francji w r. 1731 jako syn Lorda Karola i Lady Anny Cavendish, był więc spadkobiercą tytułu lordowskiego po swym ojcu i bardzo wielkiej na owe czasy fortuny. W czasie studiów w sławnym Cambridge rozwinęła się jego

niechęć do obcowania z ludźmi, która z czasem przeszła w zupełne dziwactwo. Poświęcił się wówczas wyłącznie matematyce, naukom ścisłym, chemii i astronomii.

Gdy osiadł w Londynie, z czasem kupił wielki dom przy Dean Street w dzielnicy Soho, gdzie umieścił swą bogatą bibliotekę. Ale wnet przeniósł się na południowy brzeg Tamizy do Clapham, gdzie kupił olbrzymi dwór i zamienił go na ośrodek badań naukowych, w którym sam pracował. Dzisiaj biegnie tam ulica Cavendisha. Liczne pokoje domu zamienił na sale badań, na dole umieścił warsztat i kuźnię, w której sam robił swe narzędzia i instrumenty badawcze. W ogrodzie zaś na olbrzymim i wysokim drzewie umieścił swe obserwatorium astronomiczne i tam robił doświadczenia z wyładowaniami elektrycznymi.

Żył w zupełnej samotności odcięty od ludzi. Gdy pewnego dnia poszedł na przechadzkę na pastwisko wiejskie w dzielnicy Londynu tej samej nazwy) spotkał trzech panów, którzy właśnie wybrali się, aby odwiedzić wielkiego uczonego, to wystarczyło, aby wielki dziwak już nigdy nie poszedł tą drogą na spacer. Innym razem musiał bronić jakiejś niewiasty, którą na polu zaatakowała rogami krowa. Można sobie wyobrazić, jak potem unikał też i tego miejsca.

Wyników swych badań nie ogłaszał, ale inni wylapywali okrucy posłyszane i dla osobistego zysku z nich korzystali. W jednym wypadku przeprowadzony eksperyment ogłosił dopiero po 19 latach.

ZASŁUGI NAUKOWE

WIELKIEGO DZIWAKA

Jakie były jego zasługi naukowe? Oto przede wszystkim pierwszy Cavendish odkrył, iż woda składa się z tlenu i wodoru, mimo że oba te gazy nie były wtedy jeszcze całkowicie znane pod względem swych właściwości.

21 czerwca 1798 roku (w tym roku

urodził się Mickiewicz) zgłosił Cavendish Królewskiemu Towarzystwu Naukowemu swoją pracę p.t. „Doświadczenia nad oznaczeniem gęstości ziemi”. Było to równoznaczne z podaniem wagi ziemi, skoro znało się jej wymiary. Aparat do badania gęstości ziemi zbudował wielki uczoney sobie sam. Składał się on z doskonale wyważonego długiego pręta metalowego z zawieszonymi na końcach kulami metalowymi. Zbliżając do każdego z końców pręta dużą kulę metalową, mierzył Cavendish wychylenie pręta i mógł następnie obliczyć gęstość ziemi, a potem i jej ciężar.

Na przełomie wieków 18 i 19-go badał wielki uczoney prawie wszystkie ówczesne palące zagadnienia naukowe, między innymi też wpływ światła na rośliny, a te jego badania o wiele lat później dały podstawę pod naukę o modnych dziś witaminach.

U SCHYŁKU ŻYCIA

Ale z wiekiem rosła jego niechęć widywania ludzi, tak iż kazał w swym domu zbudować osobną klatkę schodową i tajemne wyjście, którymi uciekał przed niepożądanymi gośćmi. Swego krewnego i spadkobierców przyjmował tylko raz na rok i to najwyżej przez pół godziny.

Wskutek spadków rodzinnych miał olbrzymi majątek bo około dwa miliony funtów, co w tym czasie było sumą wprost bajecznie wysoką. Gdy pewnego razu bank wysłał doń urzędnika, aby ten się go zapytał, jak zamierza umieścić właśnie odziedziczoną sumę 40 tysięcy funtów, Cavendish zwymyślał go i kazał mu robić z tą sumą co sam uważa, a jeżeliby raz jeszcze się u niego pojawił, zagroził wycofaniem swych pieniędzy z tego banku.

Lord Cavendish zmarł w roku 1810, licząc lat 78 i zostawiając masę notatek i prac naukowych, z których 16 kazał przekazać Królewskiemu Towarzystwu Naukowemu wraz ze swoją bajeczną fortuną. Nie potrzeba dodawać, iż nie zostawił żony.